

Ks. prof. dr hab. Wojciech Zawadzki  
Instytut Historii  
Uniwersytet Kard. Stefana Wyszyńskiego  
Warszawa

Warszawa, 22 lutego 2021



**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Łukasza Grochowskiego  
pt. *Młynarstwo w dobrach królewskich, kościelnych i szlacheckich w  
północnych powiatach województwa pomorskiego w latach 1466-1626,*  
Gdańsk 2020, mps., stron 372.**

**(Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański,  
promotor dr hab. Sławomir Kościelak, prof. uczelni)**

Wąskie jest grono badaczy historii gospodarczej Prus Królewskich. Wpłynęło na to niewątpliwie wiele przyczyn, ale kluczowa wydaje się specyfika badań źródłowych oraz wyjątkowość tego terenu. Prusy Królewskie miały na tle ówczesnego państwa polskiego swój niepowtarzalny charakter etniczny, społeczny i religijny, ale też gospodarczy. Ten ostatni element został ukształtowany w średniowieczu przez krzyżaków i w wielu dziedzinach długo jeszcze trwał w epoce nowożytnej, już w ramach polskiej państwowości. W granicach Prus Królewskich stosunki gospodarcze specyficznie funkcjonowały w dominium warmińskim, inaczej w wielkich miastach i ich terytoriach ziemskich (Gdańsk, Toruń, Elbląg), a jeszcze inaczej w dobrach ziemskich pomorskich klasztorów (Oliwa, Tczew, Żukowo, Żarnowiec). Badaczom stosunków ekonomicznych i gospodarczych na tym terenie trudno znaleźć przysłowiowy wspólny mianownik, dlatego ci nieliczni decydują się na opis wybranego fragmentu omawianego terenu. Prof. Maria Bogucka i prof. Andrzej Groth wiele publikacji poświęcili gospodarce miast portowych, między innymi Gdańska i Elbląga. Prof. Wiesław Długokęcki i prof. Rafał Kubicki specjalizują się w problematyce pruskiego młynarstwa w okolicach Malborka i dobrach cysterskich na Pomorzu, choć nie wyłącznie. Prof. Irena Makarczyk zaś gruntownie przeanalizowała sytuację gospodarczą Warmii w okresie rządów biskupa Mikołaja Szyszkowskiego (1633-1643). Wciąż jednak nie ma dużej syntezy życia

gospodarczego odnoszącej się do całego terenu Prus Królewskich w latach 1466-1772.

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska Pana Łukasza Grochowskiego wpisuje się w logikę i metodologię dotychczas wydanych opracowań, o czym zresztą sam Autor wspomina we wstępie. Praca jest po części kontynuacją badań profesorów Długokęckiego i Kubickiego i wielokrotnie odnosi się do ich ustaleń. Trudno odmówić słuszności tak sformułowanemu celom naukowemu.

Rozprawa składa się z wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, słownika terminów związanych z młynarstwem, aneksu, wykazu bibliografii oraz spisów tabel, wykresów, map i fotografii. Łącznie liczy 372 strony.

Wstęp ma wymaganą strukturę, ale są w nim też elementy zbędne. Niepotrzebnie mgr Łukasz Grochowski doszukuje się metodologicznych zależności własnej pracy z opracowaniami dotyczącymi młynarstwa innych autorów (s. 14) lub przedstawia metodę zastosowaną w rozprawie odnosząc się do molinologii europejskiej (s. 17). Dobrze natomiast Autor zaprezentował stan badań i bazę źródłową. Zwracam uwagę, że w Sztumskiej Wsi 12 września 1635 r. nie został zawarty szwedzko-polski pokój, lecz rozejm (s. 11). Natomiast w klasztorach władzę sprawują nie „zwierzchnicy klasztoru”, ale przełożeni, opaci, gwardiani itd., w zależności od przyjętej reguły zakonnej (s. 24). Są to oczywiście drobne uchybienia i zresztą nieliczne.

Istotniejszym problemem, który pojawia się już we wstępie a potem we wszystkich rozdziałach, jest znaczne rozszerzanie zakresu terytorialnego. Autor w tytule i we wstępie jasno określił, że zajmuje się wyłącznie północnymi powiatami województwa pomorskiego, czyli powiatem gdańskim, mirachowskim, tczewskim i puckim (s. 13), zapisał nawet, że „w pracy nie uwzględniono samego miasta Gdańska” (s. 14), ale jeszcze na tej samej stronie i potem jeszcze wielokrotnie Pan Grochowski zajmuje się gdańskim Wielkim i Małym Młynem (np. s. 95-97, 295). Znajdujemy też fragmenty odnoszące się do terenu Ekonomii Malborskiej (s. 11) czy Elbląga (s. 12). Skoro Gdańsk w ocenie Autora „miał ogromny wpływ na tereny wszystkich czterech północnych powiatów województwa pomorskiego” (s. 14), z czym trudno się nie zgodzić, może błędem było jego pominięcie w rozprawie? Wielokrotne odwoływanie się w pracy do młynarstwa w mieście Gdańsku, w zasadzie jest odpowiedzią na tak postawione pytanie.

Rozdział pierwszy zajmuje się administracją i siecią wodną Prus Królewskich. Wiele miejsca poświęcono starostwom północnych powiatów województwa pomorskiego i znajdującym się na ich terenie dobrom królewskim, szlacheckim, kościelnym i miejskim.

Zastrzeżenie budzi określenie „dobra kościelne”. Na omawianym terenie młyny zbudowano niemal wyłącznie (oprócz dwóch młynów należących do biskupstwa włocławskiego) w dobrach klasztorów pomorskich, więc w tytule i w całej pracy chyba właściwsze byłoby określenie „dobra klasztorne” lub „dobra zakonne”.

Nie ma wątpliwości, że mgr Łukasz Grochowski potrafi nakreślić terytorium Prus Królewskich, ale trudno zaakceptować sformułowanie „prawobrzeżne Powiśle z Malborkiem i Elblągiem” (s. 33). Pisząc zaś o mennicach miejskich w Prusach Królewskich, obok Gdańska i Torunia, należy też wymienić Elbląg (s. 34). Chyba też trzeba było dodać, że z województwa malborskiego do diecezji warmińskiej należało starostwo tołkmickie i Elbląg, ale bez terytorium ziemskiego (s. 41). Wojewodowie w Prusach Królewskich byli nie „możnowładcami”, ale urzędnikami (s. 36).

Pisząc o pruskiej sieci wodnej należało wspomnieć o dwóch rzekach kluczowych dla młynarstwa w dominium warmińskim – Łynie i Pasłęce. Natomiast wspominając o jeziorze Drużno wypadało zaznaczyć, że w granicach Prus Królewskich była tylko część tego akwenu wodnego (s. 52).

Drugi rozdział omawia dzieje młynarstwa europejskiego, polskiego i pomorskiego do początku XVII w. Wykorzystano w tej części pracy bogatą literaturę przedmiotu. Autor w tytule jednego z paragrafów napisał, chociaż w nawiasie, o „młynach zakonnych”, co potwierdza zasadność wcześniejszej uwagi (s. 97). Co istotniejsze jednak, w tej części rozprawy znajdujemy ustalenia dotyczące liczebności i rozlokowania młynów w północnych powiatach województwa pomorskiego do 1466 r. Poglądowo prezentuje to tabela nr 2 (s. 103-120).

O ile dwa pierwsze rozdziały mają charakter wstępny i kontekstualny, o tyle rozdział trzeci odnosi się bezpośrednio do problematyki sformułowanej w tytule rozprawy. O charakterze badawczym tej części pracy świadczy choćby fakty, że dopiero w trzecim rozdziale na str. 124 pojawia się pierwsze odniesienie do dokumentu źródłowego odnalezionego w archiwum. Wielokrotnie Autor wykorzystuje też w tym rozdziale znane edycje źródłowe (*Lustracje*).

Wysoko trzeba ocenić ustalenia dotyczące liczby i lokalizacji młynów w północnych powiatach województwa pomorskiego w latach 1466-1626 (por. wnioski, s. 135), charakterystykę rodzajów produkcji oraz opis warsztatu pracy nowożytnego młynarza na Pomorzu Gdańskim. Właściwym rozwiązaniem było zastosowanie w trzecim rozdziale tabel, wykresów i map, szczególnie tej na stronie 143, która graficznie pokazuje lokalizację

wszystkich młynów na badanym terenie. Zwracam uwagę Autorowi, że istnieje zasadnicza różnica między „drzewem” a „drewnem”, bowiem w całej pracy pojęcia te stosowane są wielokrotnie zamiennie i niepoprawnie (np. s. 198, 218, 237, 243, 244, 245).

Rozdział czwarty dotyczy pomorskich młynarzy w latach 1466-1626. Łukasz Grochowski nakreślił specyfikę tego zawodu, relacje młynarzy z właścicielami młynów oraz ich dochody w monecie i naturaliach. Ten fragment pracy może się stać przyczynkiem do większego opracowania dotyczącego prozopografii pruskich młynarzy w okresie nowożytnym. Tabela nr 16 (s. 214) podaje podstawowe informacje o 25 młynarzach, wymieniając ich imiona i nazwiska, lata i miejsce zatrudnienia oraz wzmianki źródłowe lub bibliograficzne. Można mieć jednak poważne wątpliwości co do rzetelności przeprowadzonych poszukiwań biograficznych. Bez większych problemów udało się recenzentowi ustalić dwóch młynarzy zatrudnionych w młynie pelplińskim, Johanna Senstopfa i Petera Reisa, pominiętych we wspomnianej tabeli (por. R. Frydrychowicz, *Geschichte der Cistercienserabtei Pelplin...*, s. 538).

Jeśli już o tabelach mowa, ale ta uwaga odnosi się do niemal wszystkich tabel i wykresów w całej rozprawie doktorskiej, odnajdujemy pod nimi dwa szablonowe opisy: „opracowanie własne na podstawie przeprowadzonej kwrendy m.in. w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Archiwum Państwowym w Gdańsku i Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie” lub „dokumenty odnalezione m.in. w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie i Archiwum Państwowym w Gdańsku”. Taki opis źródłowy jest błędem metodologicznym i nie ma po prostu sensu. W przypadku zaś wspomnianej tabeli nr 16 zapis źródłowy jest nierzetelny, bo Autor wykorzystał w niej również artykuły.

W rozdziale czwartym znalazły się dwa fragmenty budzące zastrzeżenia. Na str. 216 Pan Grochowski prowadzi ryzykowne rozważanie dotyczące zależności między niemieckimi lub polskimi imionami i nazwiskami a posługiwaniem się językiem niemieckim lub polskim. Nie bardzo wiadomo co ma to rozważanie wykazać, bo chyba nie przynależność narodową? Zwracam też uwagę, że podane w tabeli nr 16 polskie lub niemieckie imiona i nazwiska młynarzy zostały przytoczone w brzmieniu zapisanym przez skrybę zakonnego lub miejskiego, a nie przez samych młynarzy. Ponadto wymieniony w tabeli Walenty Siegel i Jan Wolck to u Frydrychowicza Valentin Siegel i Johann Wolck.

Trudno też zgodzić się z opinią Pana Grochowskiego, że „charakterystyczna była pozycja młynarza w społeczeństwie przedindustrialnym dająca się porównać jedynie z

pozycją proboszcza” (s. 258). Znańcy stosunków społecznych w Prusach Królewskich w okresie nowożytnym mają wiele argumentów, by odrzucić to twierdzenie. Zaskakująca jest jednak argumentacja zapisana przez Autora rozprawy: „jak ksiądz swoim wiernym zapewniał ‘duchową strawę’ i troszczył się o ich życie wieczne, tak młynarz dostarczał mąkę – ‘strawę materialną’, a przez to podtrzymywał ich życie doczesne”. Trzeba unikać dewocji w opracowaniach naukowych.

W Słowniku terminów związanych z młynarstwem, na str. 263 wyjaśniono: „Freizettel – dokument pozwalający na przemiał zboża w innym młynie”. Terminu tego nie można łączyć tylko z młynarstwem, bowiem używany był niegdyć w Prusach Królewskich do wszelkich pozwoleń udzielanych na piśmie. Mnóstwo *Freizettel* udzielali proboszczowie parafii katolickich na Żuławach, luteranom lub mennonitom na chrzest lub ślub w świątyni ich wyznania.

Zakończenie zawiera jasno i poprawnie sformułowane wnioski badawcze. Warto było jednak sformułować też postulaty naukowe, a takie są oczywiste choćby w odniesieniu do młynarstwa pomorskiego w północnych i południowych powiatach województwa pomorskiego po 1626 r.

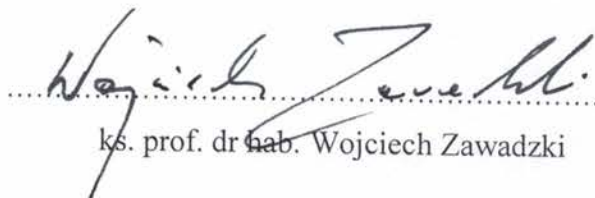
Ostatnia uwaga, od której właściwie należało rozpocząć niniejszą recenzję, dotyczy przyjętych w rozprawie doktorskiej ram czasowych 1466-1626. Nie ma naturalnie zastrzeżeń do momentu początkowego przeprowadzonych badań. Wątpliwości budzi data końcowa, czyli rok 1626. Pan Grochowski w odniesieniu do konfliktów zbrojnych na Pomorzu Gdańskim w XVI w. napisał, że „były to konflikty punktowe i doraźne” (s. 11). Dokładnie taki sam charakter miała „wojna o ujście Wisły” na Pomorzu Gdańskim w latach 1626-1629. Działania militarne prowadzono lokalnie w okolicach Tczewa, Gniewu, Starogardu Gd., Oliwy i Pucka. Szybko niektóre oddziały szwedzkie znalazły się w okrążeniu (np. Puck) i straciły siłę ofensywną. Nie wchodząc jednak w szczegóły, które są już dobrze opisane, zniszczenia wojenne na Pomorzu Gdańskim w latach 1626-1629 nie przybrały tak dramatycznych rozmiarów jak na Żuławach Malborskich i na Warmii. Należało więc cezurę rozprawy doprowadzić do wybuchu kolejnej wojny ze Szwecją w 1655 r., która rzeczywiście zrujnowała całkowicie polską, w tym pomorską gospodarkę.

Sformułowane dotąd uwagi i zastrzeżenia wynikają z recenzenckiego obowiązku i mogą być pomocne przy ewentualnym przygotowaniu pracy do druku. Pomimo wytkniętych drobnych uchybień i mankamentów rozprawa doktorska jest wartościowym opracowaniem naukowym, systematyzującym stan wiedzy o pomorskim młynarstwie, wnoszącym nowe

ustalenia do obiegu naukowego i stanowiącym istotny wkład do postulowanej syntezy dziejów ekonomii i gospodarki Prus Królewskich. Na szczególne podkreślenie zasługuje wykorzystana baza źródłowa, rękopiśmienna i drukowana, oraz rozległa literatura przedmiotu. Praca została przygotowana starannie, napisana jest dobrą polszczyzną i respektuje zasady metodologiczne wymagane od tego typu opracowań. Niewątpliwie ustalenia zawarte w rozdziale trzecim i czwartym powinny zostać opublikowane w obszernym artykule, ewentualnie w monografii.

Na koniec recenzent zostawił jeszcze jedną uwagę, a właściwie zapytanie kierowane do Autora. Rozprawa doktorska jest wyzuta z kontekstu konfesyjnego. Tylko w jednym bodaj miejscu znajdujemy wzmiankę na ten temat: „Z przywileju dla młynarza Jana Borsy, syna Jerzego – młynarza w Żarnowcu, wiemy, że był on „dobrym katolikiem” (s. 211). Sytuacja wyznaniowa na Pomorzy Gdańskim od XVI w. była niezwykle skomplikowana, ale nie dowiadujemy się z pracy czy i ewentualnie na ile rzutowała ona na pomorskie młynarstwo. Czy w młynach zakonnych zatrudniano młynarzy według klucza wyznaniowego? Czy szlachta wybierając młynarzy preferowała współwyznawców? Może jednak wszędzie liczyły się wyłącznie kompetencje, uczciwość i zyski?

Biorąc pod uwagę cenną i bogatą zawartość merytoryczną oraz poprawną stronę metodologiczną stwierdzam, że przedstawiona do recenzji dysertacja spełnia wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim określonym w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki [Dz. U. Nr 65, poz. 595, z późniejszymi zmianami], dlatego wnoszę o dopuszczenie mgr. Łukasza Grochowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

  
ks. prof. dr hab. Wojciech Zawadzki

Ks. prof. dr hab. Wojciech Zawadzki  
Instytut Historii  
Uniwersytet Kard. Stefana Wyszyńskiego  
Warszawa

Warszawa, 22 lutego 2021

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Łukasza Grochowskiego  
pt. *Młynarstwo w dobrach królewskich, kościelnych i szlacheckich w  
północnych powiatach województwa pomorskiego w latach 1466-1626,*  
Gdańsk 2020, mps., stron 372.**

**(Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański,  
promotor dr hab. Sławomir Kościelak, prof. uczelni)**

Wąskie jest grono badaczy historii gospodarczej Prus Królewskich. Wpłynęło na to niewątpliwie wiele przyczyn, ale kluczowa wydaje się specyfika badań źródłowych oraz wyjątkowość tego terenu. Prusy Królewskie miały na tle ówczesnego państwa polskiego swój niepowtarzalny charakter etniczny, społeczny i religijny, ale też gospodarczy. Ten ostatni element został ukształtowany w średniowieczu przez krzyżaków i w wielu dziedzinach długo jeszcze trwał w epoce nowożytnej, już w ramach polskiej państwowości. W granicach Prus Królewskich stosunki gospodarcze specyficznie funkcjonowały w dominium warmińskim, inaczej w wielkich miastach i ich terytoriach ziemskich (Gdańsk, Toruń, Elbląg), a jeszcze inaczej w dobrach ziemskich pomorskich klasztorów (Oliwa, Tczew, Żukowo, Żarnowiec). Badaczom stosunków ekonomicznych i gospodarczych na tym terenie trudno znaleźć przysłowiowy wspólny mianownik, dlatego ci nieliczni decydują się na opis wybranego fragmentu omawianego terenu. Prof. Maria Bogucka i prof. Andrzej Groth wiele publikacji poświęcili gospodarce miast portowych, między innymi Gdańska i Elbląga. Prof. Wiesław Długokęcki i prof. Rafał Kubicki specjalizują się w problematyce pruskiego młynarstwa w okolicach Malborka i dobrach cysterskich na Pomorzu, choć nie wyłącznie. Prof. Irena Makarczyk zaś gruntownie przeanalizowała sytuację gospodarczą Warmii w okresie rządów biskupa Mikołaja Szyszkowskiego (1633-1643). Wciąż jednak nie ma dużej syntezy życia

gospodarczego odnoszącej się do całego terenu Prus Królewskich w latach 1466-1772.

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska Pana Łukasza Grochowskiego wpisuje się w logikę i metodologię dotychczas wydanych opracowań, o czym zresztą sam Autor wspomina we wstępie. Praca jest po części kontynuacją badań profesorów Długokęckiego i Kubickiego i wielokrotnie odnosi się do ich ustaleń. Trudno odmówić słuszności tak sformułowanemu celowi naukowemu.

Rozprawa składa się z wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, słownika terminów związanych z młynarstwem, aneksu, wykazu bibliografii oraz spisów tabel, wykresów, map i fotografii. Łącznie liczy 372 strony.

Wstęp ma wymaganą strukturę, ale są w nim też elementy zbędne. Niepotrzebnie mgr Łukasz Grochowski doszukuje się metodologicznych zależności własnej pracy z opracowaniami dotyczącymi młynarstwa innych autorów (s. 14) lub przedstawia metodę zastosowaną w rozprawie odnosząc się do molinologii europejskiej (s. 17). Dobrze natomiast Autor zaprezentował stan badań i bazę źródłową. Zwracam uwagę, że w Sztumskiej Wsi 12 września 1635 r. nie został zawarty szwedzko-polski pokój, lecz rozejm (s. 11). Natomiast w klasztorach władzę sprawują nie „zwierzchnicy klasztoru”, ale przełożeni, opaci, gwardiani itd., w zależności od przyjętej reguły zakonnej (s. 24). Są to oczywiście drobne uchybienia i zresztą nieliczne.

Istotniejszym problemem, który pojawia się już we wstępie a potem we wszystkich rozdziałach, jest znaczne rozszerzanie zakresu terytorialnego. Autor w tytule i we wstępie jasno określił, że zajmuje się wyłącznie północnymi powiatami województwa pomorskiego, czyli powiatem gdańskim, mirachowskim, tczewskim i puckim (s. 13), zapisał nawet, że „w pracy nie uwzględniono samego miasta Gdańska” (s. 14), ale jeszcze na tej samej stronie i potem jeszcze wielokrotnie Pan Grochowski zajmuje się gdańskim Wielkim i Małym Młynem (np. s. 95-97, 295). Znajdujemy też fragmenty odnoszące się do terenu Ekonomii Malborskiej (s. 11) czy Elbląga (s. 12). Skoro Gdańsk w ocenie Autora „miał ogromny wpływ na tereny wszystkich czterech północnych powiatów województwa pomorskiego” (s. 14), z czym trudno się nie zgodzić, może błędem było jego pominięcie w rozprawie? Wielokrotne odwoływanie się w pracy do młynarstwa w mieście Gdańsku, w zasadzie jest odpowiedzią na tak postawione pytanie.

Rozdział pierwszy zajmuje się administracją i siecią wodną Prus Królewskich. Wiele miejsca poświęcono starostwom północnych powiatów województwa pomorskiego i znajdującym się na ich terenie dobrom królewskim, szlacheckim, kościelnym i miejskim.



Zastrzeżenie budzi określenie „dobra kościelne”. Na omawianym terenie młyny zbudowano niemal wyłącznie (oprócz dwóch młynów należących do biskupstwa włocławskiego) w dobrach klasztorów pomorskich, więc w tytule i w całej pracy chyba właściwsze byłoby określenie „dobra klasztorne” lub „dobra zakonne”.

Nie ma wątpliwości, że mgr Łukasz Grochowski potrafi nakreślić terytorium Prus Królewskich, ale trudno zaakceptować sformułowanie „prawobrzeżne Powiśle z Malborkiem i Elblągiem” (s. 33). Pisząc zaś o mennicach miejskich w Prusach Królewskich, obok Gdańska i Torunia, należy też wymienić Elbląg (s. 34). Chyba też trzeba było dodać, że z województwa malborskiego do diecezji warmińskiej należało starostwo tolkmickie i Elbląg, ale bez terytorium ziemskiego (s. 41). Wojewodowie w Prusach Królewskich byli nie „możnowładcami”, ale urzędnikami (s. 36).

Pisząc o pruskiej sieci wodnej należało wspomnieć o dwóch rzekach kluczowych dla młynarstwa w dominium warmińskim – Łynie i Pasłęce. Natomiast wspominając o jeziorze Drużno wypadało zaznaczyć, że w granicach Prus Królewskich była tylko część tego akwenu wodnego (s. 52).

Drugi rozdział omawia dzieje młynarstwa europejskiego, polskiego i pomorskiego do początku XVII w. Wykorzystano w tej części pracy bogatą literaturę przedmiotu. Autor w tytule jednego z paragrafów napisał, chociaż w nawiasie, o „młynach zakonnych”, co potwierdza zasadność wcześniejszej uwagi (s. 97). Co istotniejsze jednak, w tej części rozprawy znajdujemy ustalenia dotyczące liczebności i rozlokowania młynów w północnych powiatach województwa pomorskiego do 1466 r. Poglądowo prezentuje to tabela nr 2 (s. 103-120).

O ile dwa pierwsze rozdziały mają charakter wstępny i kontekstualny, o tyle rozdział trzeci odnosi się bezpośrednio do problematyki sformułowanej w tytule rozprawy. O charakterze badawczym tej części pracy świadczy choćby fakty, że dopiero w trzecim rozdziale na str. 124 pojawia się pierwsze odniesienie do dokumentu źródłowego odnalezionego w archiwum. Wielokrotnie Autor wykorzystuje też w tym rozdziale znane edycje źródłowe (*Lustracje*).

Wysoko trzeba ocenić ustalenia dotyczące liczby i lokalizacji młynów w północnych powiatach województwa pomorskiego w latach 1466-1626 (por. wnioski, s. 135), charakterystykę rodzajów produkcji oraz opis warsztatu pracy nowożytnego młynarza na Pomorzu Gdańskim. Właściwym rozwiązaniem było zastosowanie w trzecim rozdziale tabel, wykresów i map, szczególnie tej na stronie 143, która graficznie pokazuje lokalizację

wszystkich młynów na badanym terenie. Zwracam uwagę Autorowi, że istnieje zasadnicza różnica między „drzewem” a „drewnem”, bowiem w całej pracy pojęcia te stosowane są wielokrotnie zamiennie i niepoprawnie (np. s. 198, 218, 237, 243, 244, 245).

Rozdział czwarty dotyczy pomorskich młynarzy w latach 1466-1626. Łukasz Grochowski nakreślił specyfikę tego zawodu, relacje młynarzy z właścicielami młynów oraz ich dochody w monecie i naturaliach. Ten fragment pracy może się stać przyczynkiem do większego opracowania dotyczącego prozopografii pruskich młynarzy w okresie nowożytnym. Tabela nr 16 (s. 214) podaje podstawowe informacje o 25 młynarzach, wymieniając ich imiona i nazwiska, lata i miejsce zatrudnienia oraz wzmianki źródłowe lub bibliograficzne. Można mieć jednak poważne wątpliwości co do rzetelności przeprowadzonych poszukiwań biograficznych. Bez większych problemów udało się recenzentowi ustalić dwóch młynarzy zatrudnionych w młynie pelplińskim, Johanna Senstopfa i Petera Reisa, pominiętych we wspomnianej tabeli (por. R. Frydrychowicz, *Geschichte der Cistercienserabtei Pelplin...*, s. 538).

Jeśli już o tabelach mowa, ale ta uwaga odnosi się do niemal wszystkich tabel i wykresów w całej rozprawie doktorskiej, odnajdujemy pod nimi dwa szablonowe opisy: „opracowanie własne na podstawie przeprowadzonej kwrendy m.in. w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Archiwum Państwowym w Gdańsku i Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie” lub „dokumenty odnalezione m.in. w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie i Archiwum Państwowym w Gdańsku”. Taki opis źródłowy jest błędem metodologicznym i nie ma po prostu sensu. W przypadku zaś wspomnianej tabeli nr 16 zapis źródłowy jest nierzetelny, bo Autor wykorzystał w niej również artykuły.

W rozdziale czwartym znalazły się dwa fragmenty budzące zastrzeżenia. Na str. 216 Pan Grochowski prowadzi ryzykowne rozważanie dotyczące zależności między niemieckimi lub polskimi imionami i nazwiskami a posługiwaniem się językiem niemieckim lub polskim. Nie bardzo wiadomo co ma to rozważanie wykazać, bo chyba nie przynależność narodową? Zwracam też uwagę, że podane w tabeli nr 16 polskie lub niemieckie imiona i nazwiska młynarzy zostały przytoczone w brzmieniu zapisanym przez skrybę zakonnego lub miejskiego, a nie przez samych młynarzy. Ponadto wymieniony w tabeli Walenty Siegel i Jan Wolck to u Frydrychowicza Valentin Siegel i Johann Wolck.

Trudno też zgodzić się z opinią Pana Grochowskiego, że „charakterystyczna była pozycja młynarza w społeczeństwie przedindustrialnym dająca się porównać jedynie z

pozycją proboszcza” (s. 258). Znaczący stosunków społecznych w Prusach Królewskich w okresie nowożytnym mają wiele argumentów, by odrzucić to twierdzenie. Zaskakująca jest jednak argumentacja zapisana przez Autora rozprawy: „jak ksiądz swoim wiernym zapewniał ‘duchową strawę’ i troszczył się o ich życie wieczne, tak młynarz dostarczał mąkę – ‘strawę materialną’, a przez to podtrzymywał ich życie doczesne”. Trzeba unikać dewocji w opracowaniach naukowych.

W Słowniku terminów związanych z młynarstwem, na str. 263 wyjaśniono: „Freizettel – dokument pozwalający na przemiał zboża w innym młynie”. Terminu tego nie można łączyć tylko z młynarstwem, bowiem używany był niegdyś w Prusach Królewskich do wszelkich pozwoleń udzielanych na piśmie. Mnóstwo *Freizettel* udzielali proboszczowie parafii katolickich na Żuławach, luteranom lub mennonitom na chrzest lub ślub w świątyni ich wyznania.

Zakończenie zawiera jasno i poprawnie sformułowane wnioski badawcze. Warto było jednak sformułować też postulaty naukowe, a takie są oczywiste choćby w odniesieniu do młynarstwa pomorskiego w północnych i południowych powiatach województwa pomorskiego po 1626 r.

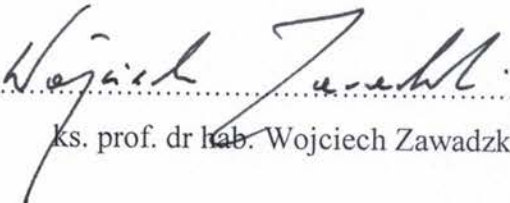
Ostatnia uwaga, od której właściwie należało rozpocząć niniejszą recenzję, dotyczy przyjętych w rozprawie doktorskiej ram czasowych 1466-1626. Nie ma naturalnie zastrzeżeń do momentu początkowego przeprowadzonych badań. Wątpliwości budzi data końcowa, czyli rok 1626. Pan Grochowski w odniesieniu do konfliktów zbrojnych na Pomorzu Gdańskim w XVI w. napisał, że „były to konflikty punktowe i doraźne” (s. 11). Dokładnie taki sam charakter miała „wojna o ujście Wisły” na Pomorzu Gdańskim w latach 1626-1629. Działania militarne prowadzono lokalnie w okolicach Tczewa, Gniewu, Starogardu Gd., Oliwy i Pucka. Szybko niektóre oddziały szwedzkie znalazły się w okrążeniu (np. Puck) i straciły siłę ofensywną. Nie wchodząc jednak w szczegóły, które są już dobrze opisane, zniszczenia wojenne na Pomorzu Gdańskim w latach 1626-1629 nie przybrały tak dramatycznych rozmiarów jak na Żuławach Malborskich i na Warmii. Należało więc cezurę rozprawy doprowadzić do wybuchu kolejnej wojny ze Szwecją w 1655 r., która rzeczywiście zrujnowała całkowicie polską, w tym pomorską gospodarkę.

Sformułowane dotąd uwagi i zastrzeżenia wynikają z recenzenckiego obowiązku i mogą być pomocne przy ewentualnym przygotowaniu pracy do druku. Pomimo wytkniętych drobnych uchybień i mankamentów rozprawa doktorska jest wartościowym opracowaniem naukowym, systematyzującym stan wiedzy o pomorskim młynarstwie, wnoszącym nowe

ustalenia do obiegu naukowego i stanowiącym istotny wkład do postulowanej syntezy dziejów ekonomii i gospodarki Prus Królewskich. Na szczególne podkreślenie zasługuje wykorzystana baza źródłowa, rękopiśmienna i drukowana, oraz rozległa literatura przedmiotu. Praca została przygotowana starannie, napisana jest dobrą polszczyzną i respektuje zasady metodologiczne wymagane od tego typu opracowań. Niewątpliwie ustalenia zawarte w rozdziale trzecim i czwartym powinny zostać opublikowane w obszernym artykule, ewentualnie w monografii.

Na koniec recenzent zostawił jeszcze jedną uwagę, a właściwie zapytanie kierowane do Autora. Rozprawa doktorska jest wyzuta z kontekstu konfesyjnego. Tylko w jednym bodaj miejscu znajdujemy wzmiankę na ten temat: „Z przywileju dla młynarza Jana Borsa, syna Jerzego – młynarza w Żarnowcu, wiemy, że był on „dobrym katolikiem” (s. 211). Sytuacja wyznaniowa na Pomorzy Gdańskim od XVI w. była niezwykle skomplikowana, ale nie dowiadujemy się z pracy czy i ewentualnie na ile rzutowała ona na pomorskie młynarstwo. Czy w młynach zakonnych zatrudniano młynarzy według klucza wyznaniowego? Czy szlachta wybierając młynarzy preferowała współwyznawców? Może jednak wszędzie liczyły się wyłącznie kompetencje, uczciwość i zyski?

Biorąc pod uwagę ceną i bogatą zawartość merytoryczną oraz poprawną stronę metodologiczną stwierdzam, że przedstawiona do recenzji dysertacja spełnia wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim określonym w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki [Dz. U. Nr 65, poz. 595, z późniejszymi zmianami], dlatego wnoszę o dopuszczenie mgr. Łukasza Grochowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

  
.....  
ks. prof. dr hab. Wojciech Zawadzki